

Wojciech Polak, Waldemar Rozyrkowski

Relacja z wydarzeń w dniu 24 października 1956 r. w Toruniu

Rocznik Toruński 35, 201-210

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Relacja z wydarzeń w dniu 24 października 1956 roku w Toruniu

Wojciech Polak

Instytut Politologii

Waldemar Rozykowski

Instytut Historii i Archiwistyki

UMK Toruń

Po śmierci Stalina, poczynszy od 1954 r., w Polsce następowała powolna liberalizacja. Do przyśpieszenia przemian doszło po wydarzeniach Poznańskiego Czerwca 1956 r. Latem i jesienią tego roku miała miejsce ogromna mobilizacja społeczna zwolenników demokracji systemu. W wielu zakładach pracy organizowano wiece i tworzone samorządy robotnicze. Na wsi likwidowano spółdzielnie produkcyjne. Organizowano kluby dyskusyjne, domagano się zniesienia cenzury oraz uwolnienia i rehabilitacji ofiar reżimu. Powszechne było żądanie zaprzestania prześladowania Kościoła katolickiego i uwolnienia prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Biuro Polityczne Komitetu Centralnego PZPR, obradujące w dniu 12 X 1956 r., uznało, że jedynym człowiekiem, który może zażegnać kryzys w partii i potrafi oddziaływać na społeczeństwo, jest Władysław Gomułka. Jego autorytet wśród Polaków wynikał z faktu uwięzienia go w latach 1951–1954 oraz z powszechnego przekonania, że jest on zwolennikiem „polskiej drogi do socjalizmu”, a więc nie będzie powielał wzorców sowieckich. Posiedzenie Komitetu Centralnego, na którym zamierzano dokonać wyboru Gomułki na I sekretarza KC PZPR, wyznaczono na 19 X 1956 r. Wywołało to duże niezadowolenie sowieckiego Biura Politycznego, które uważało, że kandydatura na to stanowisko powinna być uzgodniona z władzami na Kremlu.

Dnia 19 X 1956 r. rozpoczęły się obrady Komitetu Centralnego KC PZPR, a równocześnie z baz wojsk sowieckich na Pomorzu i Śląsku ruszyły w kierunku Warszawy kolumny czołgów. Tego samego dnia przybyła do Warszawy delegacja politbiura sowieckiego z Nikitą Chruszczowem na czele. Podczas wielogodzinnych rozmów w Belwederze Gomułka zapewniał Chruszczowa, że Polska nie zamierza wystąpić z bloku sowieckiego i apelował o wycofanie wojska do koszar. Ostatecznie 20 października nad ranem Chruszczow polecił wycofać wojska i wraz z delegacją wrócił do Moskwy. Na jego decyzję wpłynął z pewnością sprzeciw Chin wobec interwencji zbrojnej w Polsce, jak również mobilizacja społeczeństwa polskiego, łącznie z częścią armii.

Dnia 21 X 1956 r. na I sekretarza wybrano Władysława Gomułkę. Jego krytyczne wobec polityki ostatnich lat przemówienie wywołało entuzjazm w społeczeństwie. W całym kraju odbywały się wiece i manifestacje poparcia dla Gomułki, mające zresztą niekiedy charakter silnie antysowiecki.

Kilka dni później – 24 października – odbył się na Placu Defilad w Warszawie wielki wiece, w którym brało udział 300–400 tysięcy osób. Przemawiający Gomułka starał się gasić euforię społeczeństwa, wzywał do spokoju i zaprzestania wiecowania. Wstrząsem dla nowego I sekretarza był fakt, że część tłumu skandowała nazwisko uwięzionego prymasa. Dnia 26 października do klasztoru w Komańczy, gdzie przebywał kardynał Wyszyński, przybyła delegacja rządowa. Prymas postawił kilka warunków, które zostały przyjęte i 28 października powrócił do Warszawy. W wyniku prac Komisji Mieszanej rządu i Episkopatu w dniu 9 XII 1956 r. podpisane zostało porozumienie, które przywracało Kościołowi wiele uprawnień odebranych w latach stalinizmu¹.

W listopadzie i w grudniu 1956 r. w całym kraju dochodziło do wieców, demonstracji, zamieszek. Wyrażano na nich także solidarność z Węgrami, gdzie nastąpiła krwawa interwencja sowiecka. Równocześnie Gomułka przeprowadzał zmiany personalne na wszystkich szczeblach. W listopadzie zlikwidowano odrębny resort bezpieczeństwa i utworzono Służbę Bezpieczeństwa w ramach Ministerstwa Spraw

¹ Zob.: A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 39–73; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 63 n.

Wewnętrznych. Podejmowano też rokowania z „wielkim bratem”. Podczas rozmów w Moskwie w listopadzie 1956 r. delegacja polska uzyskała zgodę na nieco bardziej równoprawne zasady współpracy gospodarczej i na wznowienie wyjazdów Polaków z ZSRR do Polski. W grudniu tego roku podpisano umowę o zasadach prawnych stacjonowania wojsk sowieckich w Polsce. Te i inne zmiany i reformy dawały społeczeństwu nadzieję na to, że Polska stanie się normalnym, demokratycznym krajem. Niestety, już w 1957 r. okazało się, że nadzieje te były płonne.

Także w Toruniu w 1956 r. miały miejsce ważne wydarzenia. Zwłaszcza na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika gwałtownej krytyce poddawano stalinowskie metody rządzenia i składano propozycje głębokich reform. Jeszcze na wiosnę tego roku, podczas spotkania studentów i naukowców z I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy – Władysławem Kruczkim – doszło do odważnego wystąpienia studenta historii – Janusza Rulki. Zapytał on owego dygnitarza, dlaczego chłopci muszą obowiązkowo odstawiać zboże już w lipcu, gdy żniwa kończą się w sierpniu; poruszył także sprawę makabrycznych warunków panujących w więzieniach oraz umieszczania Rosjan na licznych stanowiskach dowódczych w polskim wojsku. Odpowiedzi, które otrzymał, były kłamliwe i pokrętne. Dodajmy, że Kruczek należał do konserwatywnej frakcji PZPR (tzw. grupy natolińskiej). Organizacja partyjna na UMK opowiadała się za reformami. W maju 1956 r. Komitet Uczelniany PZPR w specjalnej rezolucji zażądał m. in. oparcia na nowych, zdrowych zasadach stosunków polsko-sowieckich².

Dnia 19 X 1956 r. na UMK odbył się wiec pracowników i studentów, którego przebieg był bardzo burzliwy. Niektóre wypowiedzi mia-

² J. Rulka, *Moje studia na kierunku historii 1952–1956*, [w:] *Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Wspomnienia pracowników*, pod red. A. Tomczaka, Toruń 1995, s. 236–237; W. Jastrzębski, *Bydgoski październik 1956 jako przejaw oporu społecznego przeciwko totalitarnej władzy*, [w:] *Rok 1956 w Bydgoskiem. Materiały z konferencji naukowej na temat „Bydgoski październik 1956 r.”*, pod red. W. Jastrzębskiego, Bydgoszcz 1996, s. 51. Zwięźłą analizę sytuacji w Polsce w 1956 r. przeprowadził R. Kozłowski, *Wydarzenia roku 1956 w Polsce*, ibid., s. 9–29.

ły radykalny – antysowiecki i antytotalitarny charakter³. Starali się je tonować partyjni działacze obecni na wiecu. Przyjęta ostatecznie rezolucja domagała się m. in. wprowadzenia do rządu ludzi kompetentnych („fachowców”) i budzących zaufanie, ustalenia odpowiedzialnych za warunki, które zmusiły robotników poznańskich do wystąpienia w czerwcu 1956 r., ograniczenia cenzury, zaprzestania zagłuszania zagranicznych rozgłośni radiowych, wprowadzenia do rządu fachowców cieszących się zaufaniem społecznym. Część postulatów dotyczyła spraw związanych z nauką. Żądano m. in. swobodnego dostępu do źródeł naukowych, zniesienia kontroli wydawnictw naukowych, umożliwienia powrotu zwolnionych z uczelni pracowników. W końcowej części rezolucji poddawano ostrej krytyce partyjne i administracyjne władze województwa bydgoskiego⁴. Było to zresztą żądanie podnoszone powszechnie na wiecach odbywających się w całym ówczesnym województwie bydgoskim⁵. Kilka dni później (25 X 1956 r.) Kruczek został przesunięty na stanowisko II sekretarza, a jego miejsce zajął Jan Ptasieński, także o nastawieniu zachowawczym. Wzbudziło to krytykę partyjnych reformatorów w województwie. Zaproszeni na UMK Ptasieński i Kruczek znaleźli się, podczas odbywającego się wiecu, pod ostrzałem rozlicznych zarzutów. Kruczkowi za pomocą gwizdów nie pozwolono nawet dokończyć przemówienia. W rezultacie już 6 XI 1956 r. obaj podali się do dymisji⁶.

W dniu 24 X 1956 r. odbył się wiec na Rynku Staromiejskim⁷. Zwołała go na godzinę 16⁰⁰ Miejska Rada Narodowa. Zamierzano na nim wysłuchać przemówienia Władysława Gomułki, wygłoszonego na Placu Defilad w Warszawie. Zawiódł jednak sprzęt nagłaśniający i ludzie rozchodzili się. Wtedy młodzi robotnicy i studenci zaczęli przemawiać. Wysuwano radykalne postulaty. Rzucono nawet wezwanie,

³ R. Kozłowski, *Toruńskie środowisko akademickie w okresie przelomu październikowego 1956/1957*, *Zapiski Historyczne*, t. 68, 2003, z. 2–3, s. 140–141.

⁴ *Wiec młodzieży Torunia*, *Gazeta Pomorska*, nr 251, 22 X 1956 r.; W. Jastrzębski, *op.cit.*, s. 51.

⁵ Głos w dyskusji J. Rulki opublikowany w: *Rok 1956 w Bydgoskiem*, s. 94.

⁶ W. Jastrzębski, *op.cit.*, s. 51–55.

⁷ O przebiegu wiecu krótko wspominają Paweł Machciewicz (*Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 157) i Antoni Dudek (*Państwo i Kościół*, s. 43).

żeby iść pod jednostkę sowiecką w Toruniu oraz Komitet Miejski PZPR i zdemolować te obiekty. Nie dopuścili do tego jednak obecni na Rynku studenci UMK. Opublikowane poniżej źródło opisuje przebieg wiecu, który następnie przekształcił się w pochód, który przez ulicę Szeroką i Rynek Nowego Miasta dotarł do kościoła garnizonowego na Placu św. Katarzyny. Po drodze zrywano tabliczki z nazwami ulic: Stalina, Rokossowskiego, Stalingradzkiej⁸.

Z kościoła garnizonowego, po modlitwach, odśpiewaniu pieśni i uspokajającym kazaniu księdza Franciszka Pytla, tłum ruszył z powrotem na Rynek Starego Miasta. Tam kontynuowano wiec. Uchwalono na nim dwunastopunktową rezolucję, w której domagano się m. in. uwolnienia prymasa Stefana Wyszyńskiego oraz innych uwięzionych biskupów i księży, swobodnego wyznawania religii, powrotu lekcji religii do szkół. Wybrano też kilkusobową delegację, która miała zawięzić petycję do Warszawy. Ustalono też, że w niedzielę – 28 października o godzinie 15⁰⁰ odbędzie się kolejny wiec, na którym delegacja zda sprawozdanie z pobytu w Warszawie.

Władze miasta dołożyły starań, żeby zwołany na 28 października wiec nie odbył się. Kierownik referatu do spraw wyznań w Miejskiej Radzie Narodowej niejaki Zieliński zwrócił się do proboszczów, aby wzywali wiernych do zaniechania wszelkich manifestacji. W „Gazecie Toruńskiej” umieszczono notatkę, że wiec jest odwołany⁹. Władze miasta starały się też powstrzymać delegację przed wyjazdem do Warszawy, jednak bezskutecznie. Wszystko wskazuje jednak na to, że wiecu w niedzielę 28 października nie było.

Nie znamy autora publikowanej relacji z przebiegu wydarzeń w Toruniu w dniu 24 X 1956 r. Obfitość akcentów kościelnych, w tym precyzyjne odniesienia liturgiczne, jak np. stwierdzenie „w sobotę przed

⁸ Gazeta Pomorska z 25 X 1956 r. (nr 255) pisała: „W dniu 24 bm. na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej podjęto uchwałę o zmianie nazw niektórych ulic. Aleja Stalina otrzymała starą nazwę – ul. Bydgoska, ul. Stalingradzka – przemianowano na ul. Szeroką i Katarzyny. Po podjęciu uchwały brygady robotnicze Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zmieniły tablice”. Jest oczywiste, że decyzja Miejskiej Rady Narodowej miała na celu zalegalizowanie tego, co zostało faktycznie dokonane podczas manifestacji.

⁹ *Do wszystkich mieszkańców Torunia*, Gazeta Pomorska, nr 257, 27–28 X 1956.

uroczystością Chrystusa Króla”, wskazują, że mógł nim być któryś z toruńskich księży lub osoba świecka blisko związana ze środowiskiem kościelnym. Adresatem opisu toruńskich wydarzeń mógł być ordynariusz chełmiński ks. bp Kazimierz Józef Kowalski. Wskazuje na to pośrednio samo miejsce przechowywania źródła, którym jest Archiwum Diecezjalne w Pelplinie.

Tekst źródłowy

Oryg. Archiwum Diecezjalne w Pelplinie, teczka pt. „I. Miscellanea”, sygn.: I/44. Dokument na 3 stronach maszynopisu, niepodpisany. Stan zachowania bardzo dobry.

Październik – 1956 r. w Toruniu

Było to 24 października 1956 roku. W Warszawie na Placu Defilad o godzinie 16-tej Władysław Gomułka Pierwszy Sekretarz KC PZPR-u miał wygłosić przemówienie (było transmitowane przez radio) do zebranej ludności Stolicy. Prezydium M.R.N. w Toruniu zwołało w tym czasie pracowników zakładów i młodzież wszystkich szkół na wiec przed ratuszem, celem wysłuchania przemówienia Władysława Gomułki i członków Zarządu miasta. Zgromadzenie ludzi było wielkie. Władze miejskie i partyjne lokowały się na balkonie ratusza, gdzie też zainstalowane były głośniki. Niestety, wadliwa instalacja przeszkadzała w słuchaniu przemówienia Gomułki. Ludzi to podenerwowało. Posypały się złośliwe uwagi, docinki i wiec zaczął się rozpadać.

Wtedy inicjatywę przejęła w swoje ręce młodzież akademicka, robotnicza oraz szkół średnich. Rozpoczęły się nieprzewidziane programem przemówienia, wykazujące krzywdy, jakich doznają: Kościół, ludzie pracy, młodzież itd. Rzęsistymi oklaskami przyjęto przemówienie ppłk. Łukaszewicza, zastępcy komendanta Garnizonu Toruń, który mówił o powrocie do dawnych tradycji wojskowych. Gwiazdami i krzy-

kiem przerwano natomiast przemówienie Przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej¹⁰.

Nie dopuszczono innych mówców, którzy próbowali do zebranych przemówić z balkonu. Jedna z pań należąca do Prezydium rozpoczęła przemówienie słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, ale też ją wygwizdano uważając to za podstęp. Władze widząc wrogie ustosunkowanie się ludności do siebie i napiętą sytuację opuścili honorowe miejsce na balkonie i skryły się w obawie o własne głowy w ratuszu.

Tymczasem mówcy młodzieżowi nadal wygłaszali przemówienia, w których domagali się opuszczenia terenów polskich przez stacjonujące jednostki wojsk rosyjskich, ustąpienia premiera Cyrankiewicza i marszałka Rokossowskiego, a także rozwiązania spółdzielni produkcyjnych. Domagano się również uwolnienia Prymasa¹¹ i Biskupów¹². Wolności wyznania katolickiego i nauki religii w szkołach¹³ i innych. Wrogie zdania padały pod adresem władz miejskich i partyjnych. Rzucono hasła, by iść przed siedzibę Komitetu PZPR-u oraz koszary wojsk rosyjskich i zdemolować je. Z jakiegoś okna wyrzucono polską flagę przedwojenną, używaną w czasie okupacji na zebraniach i uroczystościach konspiracyjnych. Jeden z młodzieńców pochwytywszy flagę, wskoczył na mównicę prowizorycznie przygotowaną i począł zachęcać, by wszyscy udali się na nabożeństwo do kościoła garnizonowego. Dlaczego wybrano kościół garnizonowy, trudno się domyśleć. Suponować chyba można to, że chciano mieć dłuższą trasę pochodu i że w kościele garnizonowym nabożeństwo październikowe odprawiane było o godzinie 18-tej, podczas gdy w innych kościołach o 19-tej.

¹⁰ Tadeusz Konarski, przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w latach 1954–1959 i 1963–1974.

¹¹ Ks. prymas kardynał Stefan Wyszyński był internowany od 25 IX 1953 r. do 28 X 1956 r.

¹² W tym czasie poza swoją diecezją przebywał cały czas np. ks. bp Czesław Kaczmarek (1895–1963), który od kilku miesięcy domagał się przywrócenia pełnej wolności i umożliwienia powrotu do diecezji.

¹³ Proces usuwania lekcji religii ze szkół trwał od 1950 r., kres jej obecności przyniosła ustawa sejmowa z 15 VII 1961 r., zob.: J. Dopke, *Katechizacja w Polsce 1945–1990*, Pelplin 1998, s. 71–99.

Wkrótce ruszył kilkunastotysięczny pochód ulicami: Szeroką, Królowej Jadwigi, Katarzyny – do kościoła garnizonowego. Po drodze zerwano tablice z nazwami ulic: Stalina, Rokossowskiego, Stalingradzkiej i inne. Śpiewano pieśni religijne i patriotyczne.

W kościele garnizonowym odbywało się nabożeństwo październikowe. Przy ołtarzu był ksiądz Czesław Gałkowski, a na ambonie ks. Pytel Franciszek miał kazanie¹⁴. Nagle wszystkimi wejściami poczał wciskać się do kościoła tłum z pieśnią „Kto się w opiekę odda Panu swemu”. Nad tą zbitą masą dzieci, młodzieży starszej i robotników, zmieszanych z żołnierzami i oficerami różnych stopni, powiewał umęczony okupacją i okresem zakłamania biało-czerwony sztandar – symbol wolności. Ksiądz Pytel przerwał kazanie i zszedł z ambony, a organista p. Kościelski¹⁵, by zagłuszyć gwar cisnących się ludzi, zaintonował pieśń „Serdeczna Matko”, którą gromkim głosem wszyscy podchwycili. Cały kościół wypełnił się po brzegi, a mimo to wiele tysięcy ludzi zalegało plac przed kościołem i przyległe ulice: Warszawską, Szpitalną i inne.

W zakrystii zastał ks. Pytel wielu funkcjonariuszy UB, którzy prosili go, by przemówił do ludzi zachęcając do spokoju, bo zanoszą się w Toruniu na „Poznań”¹⁶, a nie chcemy przelewu krwi – mówili. Od nich także ks. Pytel dowiedział się, że zwołany wiec przeobraził się w groźną demonstrację i jest obawa, że tłum rzuci się na dom Partii i żołnierzy rosyjskich, co może skończyć się tragicznie.

Ks. Pytel poprosił ks. Gałkowskiego, by odmówił z ludźmi różaniec, a sam po różańcu przemówił z ambony do wiernych tymi słowami: „Bracia, Siostry, kochana Młodzieży katolickiego Torunia. Z wielkim wzruszeniem zebrani w kościele patrzyliśmy na was wchodzących z pieśnią »Kto się w opiekę odda Panu swemu«. Po wiecu politycznym przyszedliście do kościoła ze sztandarem biało-czerwonym, na którym

¹⁴ Księża Czesław Gałkowski i Franciszek Pytel byli wówczas wikarymi w kościele garnizonowym św. Katarzyny. W księgach metrykalnych ich wpisy spotykamy od maja 1956 r. Proboszczem Garnizonu Toruń był wówczas ks. ppłk Jan Tołpa. Pełnił on tę funkcję od grudnia 1945 r. do lipca 1963 r.; Archiwum parafii garnizonowej pw. św. Katarzyny w Toruniu, Kronika Probostwa Garnizonu Toruń, s. 13.

¹⁵ Konrad Kościelski, funkcję organisty w kościele garnizonowym pełnił do 1970 r.; ibid., s. 23.

¹⁶ Ksiądz Franciszek Pytel miał na myśli wydarzenia poznańskie w czerwcu 1956 r.

nie ma plam zbrodni i barbarzyństwa, ale ślady krwi przelanej za wiarę i wolność. Przysłiście, by Panu Jezusowi za przyczyną Matki Najświętszej podziękować za odebrane dary i okazać światu swoje przywiązanie do wiary ojców naszych. Przysłiście na posłuchanie u Króla Królów, przysłiście po radę, jak macie w tych decydujących dniach odnowy postąpić. Mamy zapewnienie naczelnych władz państwowych lepszego jutra, poszanowania naszych uczuć religijnych i narodowych, przeto okażmy naszą dojrzałość społeczną i włączmy wkład naszej pracy w budowę Polski Chrystusowej. Jesteśmy pokoleniem historycznym. Postawił nas Pan Bóg na pograniczu dwóch światów: Wschodu i Zachodu, byśmy byli przedmurzem chrześcijaństwa, a na drzewcu sztandaru biało-czerwonego zatknął Pan Bóg krzyż, jako symbol wiary naszej i życia. Każdy inny naród, gdyby na naszym miejscu przechodził to co nasz naród, dawno by się wynarodowił, albo znikł z powierzchni ziemi, a my istniejemy. Istniejemy tysiąc lat dlatego, że zachowaliśmy wierność Bogu i Kościołowi. Dziś, gdy kierowane są na nas oczy całego świata, okażmy się godnymi spadkobiercami bohaterstwa naszych przodków. Żądajmy najgodniejszego miejsca dla Boga w naszej rodzinie, w szkole, w wojsku i sądzie, lecz zachowajmy przy tym zdyscyplinowanie. Wzmocnieni modlitwą różańcową i błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem rozejdźcie się spokojnie do domów. Jesteśmy przez wojnę zniszczeni biologicznie i materialnie. Dziś drogie jest nam każde życie i mienie społeczne czy prywatne. Miasto nasze starożytne ze swymi pamiątkami świadczy o kulturze naszych ojców, przeto przekażmy je w przyszłe pokolenia. Nie dopuśćmy do rozlewu krwi i zniszczenia. Jako Polacy i katolicy okazaliśmy dziś kim jesteście i o co walczyście. Teraz nie pozostaje wam nic innego jak rozejść się naprawdę spokojnie do domów, by budować w pokoju i z błogosławieństwem Bożym lepsze jutro. Życiem swoim codziennym wszędzie głośmy świadectwo o Chrystusie i wołajmy, że my chcemy Boga. Amen”.

Hymn¹⁷ ten podchwycił cały kościół i stojący na zewnątrz ludzie. Potężnie brzmiał śpiew. Po nabożeństwie odśpiewano jeszcze „Boże

¹⁷ Hymn „My chcemy Boga”. Autorem jego melodii jest ks. F. Moreau, a twórcą adaptacji słów na język polski ks. F. Głodkiewicz.

coś Polskę” i ludzie zaczęli opuszczać kościoł. Na stopniach kościoła niosący sztandar podniósł go w górę i zawołał: „A teraz z tym sztandarem pójdziemy na rynek przed ratusz i tam poweźmy rezolucję, bo my chcemy Boga w szkole, w urzędach, a jeden z oficerów krzyknął – i w wojsku także, – a potem, jak nas ksiądz zachęcał, rozejdziemy się spokojnie do domów”.

Ruszył znów pochód na rynek, gdzie powzięto 12 punktów rezolucji i wybrano kilkusobową delegację, która miała wyjechać do Warszawy i przedłożyć je władzom rządowym. W przyszłą niedzielę – Chrystusa Króla¹⁸, miał się więc znów odbyć wiec, na którym delegacja miała złożyć sprawozdanie z rozmów z władzami państwowymi. Gdyby delegacja w Warszawie została zatrzymana, to obecni na wiecu mieli przez manifestację domagać się uwolnienia. Rezolucje domagały się między innymi: uwolnienia Księdza Prymasa, Biskupów i księży, nauki religii w szkołach, wolności wyznania religii itp. W dniu 25 listopada miał odbyć się wiec wojskowy.

Władze miejskie i partyjne robiły wszystko, aby do dalszych manifestacji nie doszło. Delegację przekonywano, aby do Warszawy nie jechała, bo ich żądania będą i tak uwzględnione, mają przede wszystkim wpływać na innych, ażeby wiecu w niedzielę nie organizowano. Tak w rozmowie z delegacją, jak w wojsku, w zakładach pracy i w różnych przemówieniach powoływano się na kazanie ks. Pytla w kościele, by szanowano dobro wspólne, zachowywano spokój i przez twórczą pracę budowano lepsze jutro.

W sobotę przed uroczystością Chrystusa Króla kierownik referatu do spraw wyznań, Zieliński, zwrócił się do księży proboszczów w Toruniu¹⁹ z prośbą, by w niedzielę skierowali się z ambon do wiernych z apelem, by nie urządzano wieców i manifestacji.

¹⁸ Do 1969 r. święto Chrystusa Króla obchodzono w ostatnią niedzielę października. W 1956 r. przypadało ono na dzień 28 października.

¹⁹ W tym czasie w Toruniu istniało osiem parafii: Chrystusa Króla, Opatrzności Bożej, św. Antoniego, św. Jakuba, Świętych Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty, św. Józefa, Świętych Apostołów Piotra i Pawła, Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny; zob.: *Diecezja toruńska. Historia i teraźniejszość*, t. 15/16/17, *Dekanaty toruńskie – I, II, III*, Toruń 1995.